

102
1/31

F. II
Arch. m i Muzeum
6-1: 956 16 20
NY Y-KU 82 1090 1300 0000 0000 5002 0244



Biernaczyk Bronisława
83-300 Kartuzy

Golynia
PWK Samopom.
Krause Bronisława
zam. Biernaczyk
ps. „Bronia” K: 292 / 292 Sam

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI

Krzysztof Bromista

T: K: 292/292 Pom

*"Gdy mi a Obw. Karty w. I W. K. samopomoc
współpr. z
pent.*

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa *k. 4 s. 1-4*

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III.1 – dot. rodziny relatora —

III.2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III.3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III.4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III.5 – inne... —

IV. Korespondencja —

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] *k. 2*

VI. Fotografie *brak*

I./1. Relacja - Krause Bronisława.

- własne relacje z 16.09.1977r (mps organ) - s. 1-2 k. 2
- własne relacje z - " - (mps - Alupia) - s. 3-4 k. 2
40



Relacja

z uczestniczenia w walce o niepodległość.

I. Dane osobiste

Jestem Bronisława Biernaczyk z d. Krause. urodziłam się dnia 17 maja 1922 r. w Pucku. Moi rodzice. Antoni i Otylia z d. Bieszk: Ojciec był kierownikiem pociągu. Mąż mój był pracownikiem umysłowym a obecnie jest na emeryturze. Ukończyłam 7 klas szkoły podstawowej i 3 klasy szkoły zawodowej działu handlowego. Zamieszkuję w (83 300) Kartuzy.

Przed wojną pracowałam jako sprzedawczyni. W czasie okupacji byłam od września 1939 r. do grudnia 1941 r. na przymusowych robotach jako pracownik fizyczny. W miesiącu styczniu 1942 r. chorowałam z powodu przesilenia podczas fizycznej pracy przymusowej. Z dniem 1 lutego 1942 r. przydzielił mnie niemiecki Arbeitsamt do Landratsamtu w Kartuzach do działu "Deutsche Volksliste" ponieważ dowiedział się, że jestem biegłą maszynistką a zupełny brak był Niemców do tego rodzaju pracy. Zaznaczam, że nie znałam w ówczesnym czasie pisowni niemieckiej a zmuszoną zostałam się nauczyć. Po wojnie zaangażował mnie do pracy Urząd Ziemi w którym pracowałam, do 1946 r. Wtedy wyszłam za mąż i przestałam pracować zawodowo aż do 1956 r. W tym czasie wychowywałam dzieci.

Od 1936 do września 1939 r. byłam członkinią organizacji Przystosowanie Wojskowe Kobiet w Kartuzach. Komendantką naszą była Gabriela Kamieniarzówna. Brałam udział w wszystkich ćwiczeniach, strzelaniu, w defiladzie Dnia Morza w Gdyni i różnych imprezach.

Z chwilą wybuchu wojny skontaktowałam się zaraz z partyzantami a zwłaszcza z Klemensem i Alfonsem Zielińskimi i byłam im pomocna w ukrywaniu się itp.

Leżąc wnet przekazał mi Arbeitsamt - 17 letnią - do przymusowych prac fizycznych, porządkowych, początkowo w Kartuzach a następnie Gdańsku i Brzeźnie. Wyłożona praca spowodowała, że w końcu grudnia 1941 r. poważnie zachorowałam i przez cały styczeń 1942 r. przebywałam w domu jako niezdolna do pracy. Jednak Arbeitsamt ezuwał i mimo oporu zmusił mnie do pracy maszynopisania w Landratsamcie w dziale Niemieckiej Listy Narodowościowej. Niemcy chcieli bowiem wszystkim obywatelom zamieszkałym tutejsze tereny nadać III grupę narodowościową, ażeby zasilić nimi niemieckie szeregi wojskowe. Z powodu braku sił niemieckich zaangażowali Niemcy młode Polki do wystawiania wykazów. Mimo zatrudnienia w niemieckim urzędzie wykazywały Polki niezłomność i wystawić im można piękne świadectwo odwagi i wartości. Wszystkie mały znałyśmy niemiecką pisownię i zmuszone byłyśmy pilnie ją poznać. Powierzenie mi pracy w Deutsche Volksliste odpowiadało mi, ponieważ zdawałam sobie sprawę, że będę mogła tam działać na szkodę okupanta przez uprawianie sabotażu. Żelaznym prawem stało się dla nas Polek wykonywanie wszelkich danych nam poleceń choćby bezprawnych. Zwierzchnictwo stykanowało nas Polki i ciągle odgrazało nam się, że za nieposłuszeństwo osadzone zostaniemy w obozie. Godziny pracy przedłużano nam nadmiernie. Pracowałyśmy, a zwłaszcza ja, przy maszynopisanii, od godz. 7-mej rano do późnego wieczora. Karierawieźostwo Niemców, dla uzyskania awansu, przekreślało dla nas Polek, wszelkie normy prawne. Ze względu na słaby stan zdrowia, które utraciłam już podczas pracy fizycznej spowodował, że upadałam z sił. Zasadą moją jednak było wytrwać, gdyż przez nadanie mieszkańcom miasta i wsi III grupy narodowościowej stale wzrastała liczba poborowych do niemieckiego wojska. Starłam się temu zapobiec przez niszczenie dokumentów, Gdy bowiem rodzice otrzymali wykaz

III grupy, synowie złożyć musieli swoje fotografie i dane osobiste celem zaciągnięcia ich na listę poborowych. Te złożone fotografie zbierałam ażeby je usunąć. Zabierałam je do domu i tam, bez wiedzy rodziców, paliłam. Spowodowało to opóźnienia przez wysyłanie kilkukrotnych upamięniań. Ponadto do moich obowiązków należało wysyłać do biur: meldunkowego, uchodźców i wojskowego, przez starostę podpisanego zawiadomienia celem powołania poborowych do wojska. Te zawiadomienia niszczyłam i tak dzięki mojej zapobiegliwości dużo mężczyzn, a zwłaszcza zamieszkałych na wsi, zostało ochronionych przed niemiecką służbą wojskową. Niestety istnieje dziś niemożliwość dokumentalnego określenia ilości i nazwisk osób, które uniknęły wezwaniu do wojska niemieckiego. Mimo poważnego niebezpieczeństwa głębokich konsekwencji represyjnych, udawało mi się prowadzić tę akcję samodzielną aż do zwycięskiej ofensywy Armii Radzieckiej.

Pracując w biurze "Deutsche Volksliste" kontaktowałam się nadal z partyzantami. Udzielałam im pomocy, dzieliłam się z nimi wszelkimi wiadomościami, ostrzegałam przed obławą. Almens i Alfons Zielińscy ocalili, żyją i mieszkają nadal w Kartuzach.

Na potwierdzenie prawdziwości mojej relacji dotyczącej niszczenia dokumentacji poborowych, mogą zeznać: Antoni Grot, Kartuzy ul. 1 Maja 20 i Labuda oraz *Buchowski Bronisław Kłopotowski dawny Kartuzy ul. Saurera*

I tak pracując w Niemieckiej Volksliste nie sprzeniewierzyłam się swojej idei Powstania i Polki.

Kartuzy, dnia 16 września 1977 r.

Stwierdzam własnoręczność
podpisu

30/78
E Zawacha
Elżbieta Zawacha

R e l a c j a

z uczestniczenia w walce • niepodległość.

I. Dane osobiste

Jestem Bronisława B i e r n a c z y k zd. Krause.
 Urodziłam się dnia 17. maja 1922r. w Pucku.
 Moi rodzice Antoni i Otylia z d. Bieszk. Ojciec był kierownikiem pociągu. Mąż mój był pracownikiem umysłowym a obecnie jest na emeryturze. Ukończyłam 7 klas szkoły podstawowej i 3 klasy szkoły zawodowej działu handlowego.
 Zamieszkuję : /83-300/ Kartuzy,

Przed wojną pracowałam jako sprzedawczyni. W czasie okupacji byłam od września 1939r. do grudnia 1941r. na przymusowych robotach jako pracownik fizyczny. W miesiącu stycznia 1942r. chorowałam spowodu przesilenia podczas fizycznej pracy przymusowej.
 Z dniem 1 lutego 1942r. przydzielił mnie niemiecki Arbeitsamt do Landratsamtu w Kartuzach do działu "Deutsche Volksliste" ponieważ dowiedział się, że jestem biegłą maszynistką a zupełny brak był Niemców do tego rodzaju pracy. Zaznaczam, że nie znałam wówczas jeszcze pisowni niemieckiej a zmuszona zostałam się nauczyć.

Po wojnie zaangażował mnie do pracy Urząd Ziemi w którym pracowałam do 1946r. Wtedy wyszłam za mąż i przestałam pracować zawodowo aż do 1956r. W tym czasie wychowałam dzieci.

Od 1935 do września 1939r. byłam członkinią organizacji Przysposobienie Wojskowe Kobiet w Kartuzach. Komendantką naszą była Gabriela Kamieniarzędzówna. Brałam udział we wszystkich ćwiczeniach, strzelaniu, w defiladzie Dnia Morza w Gdyni i różnych imprezach.

Z chwilą wybuchu wojny skontaktowałam się zaraz z partyzantami a zwłaszcza z Klemensem i Alfonsiem Zielińskimi i byłam im pomocna w ukrywaniu się itp.

Lecz wnet przekazał mnie Arbeitsamt - 17 letnią - do przymusowych prac fizycznych, porządkowych, początkowo w Kartuzach a następnie Gdańsku i Brzeźnie. Wytężona praca spowodowała, że w końcu grudnia 1941r. poważnie zachorowałam i przez cały styczeń 1942r. przebywałam w domu jako niezdolna do pracy. Jednak Arbeitsamt czuwał i mimo oporu zmusił mnie do pracy maszynopisania a Landratsamcie w Dziale Niemieckiej Listy Narodowościowej. Niemcy chcieli bowiem wszystkim obywatelom zamieszkałym tutejsze tereny nadać III grupę narodowościową, ażeby zasilić nimi niemieckie szeregi wojskowe. Z powodu braku sił niemieckich zaangażowali Niemcy młode Polki do wystawiania wykazów. Mimo zatrudnienia w niemieckim urzędzie wykazywały Polki niezłomność i wystawić im można piękne świadectwo odwagi i wartości. Wszystkie małe znałyśmy niemiecką pisownię i zmuszone byłyśmy pilnie ją poznać. Powierzenie mi pracy w Deutsche Volksliste odpowiadało mi, ponieważ zdawałam sobie sprawę, że Będę mogła tam działać na szkodę okupanta przez uprawianie sabotażu. Żelaznym prawem stało się dla nas Polek wykonywanie wszelkich danych nam poleceń choćby bezprawnych. Zwierzchnictwo szykanowało nas Polki i ciągle odgrażało nam się, że za nieposłuszeństwo osadzone zostaniemy w obozie. Godziny pracy przedłużano nam nadmiernie. Pracowałyśmy -zwłaszcza ja, przy maszynopisaniu, od godz. 7-mej rano do późnego wieczora. Karierowiczostwo Niemców, dla uzyskania awansu, przekreślało dla nas Polek, wszelkie normy prawne. Ze względu na słaby stan zdrowia, które utraciłam już podczas pracy fizycznej spowodował, że upadłam z sił. Zasadą moją jednak było wytrwać, gdyż przez nadanie mieszkańcom miasta i wsi III grupy narodowościowej stale wzrastała liczba poborowych do Niemiec-

kiego wojska. Staralam się temu zapobiedz przez niszczenie dokumentów, Gdy bowiem rodzice otrzymali wykaz III grupy, synowie złożyć musieli swoje fotografie i dane osobiste celem zaciągnięcia ich na listę poborowych. Te złożone fotografie zbierałam ażeby je usunąć. Zabierałam je do domu i tam bez wiedzy rodziców paliłam. Spowodowało to opóźnienia przez wysłanie kilkakrotnych upomnień. Ponadto do moich obowiązków należało wysyłać do biur meldunkowego, uchodźców i wojskowego, - przez starostę podpisanego zawiadomienia celem powołania poborowych do wojska. Te zawiadomienia niszczyłam - i tak, dzięki mojej zapobiegliwości dużo mężczyzn a zwłaszcza zamieszkałych na wsi, zostało ochronionych przed niemiecką służbą wojskową. Niestety istnieje dzisiaj możliwość dokumentalnego określenia ilości i nazwisk osób, które unikały wcieleniu do wojska niemieckiego. Mimo poważnego niebezpieczeństwa głębokich konsekwencji represyjnych, udawało mi się prowadzić tę akcję sabotażową aż do zwycięskiej ofensywy Armii Radzieckiej.

Pracując w biurze " Deutsche Volksliste " kontaktowałam się nadal z partyzantami. Udzielałam im pomocy, dzieliłam się z nimi wszelkimi wiadomościami, ostrzegałam przed obławą. Klemens i Alfons Zielińscy ocaleli, żyją i mieszkają nadal w Kartuzach.

Na potwierdzenie prawdziwości mojej relacji dotyczącej niszczenia dokumentacji poborowych, mogą zeznać : Antoni Grot, Kartuzy ul. 1 Maja 20 i Labuda oraz Benkowski Brunon Rzeszów - dawniej Kartuzy ul. Sambora.

I tak pracując w Niemieckiej Volksliście nie sprzeniewierzyłam się swojej idei Pewiaczki i Pelki.

Kartuzy, dnia 16 września 1977r.

Biernaczyk Bronisława .

83-300 Karhuay

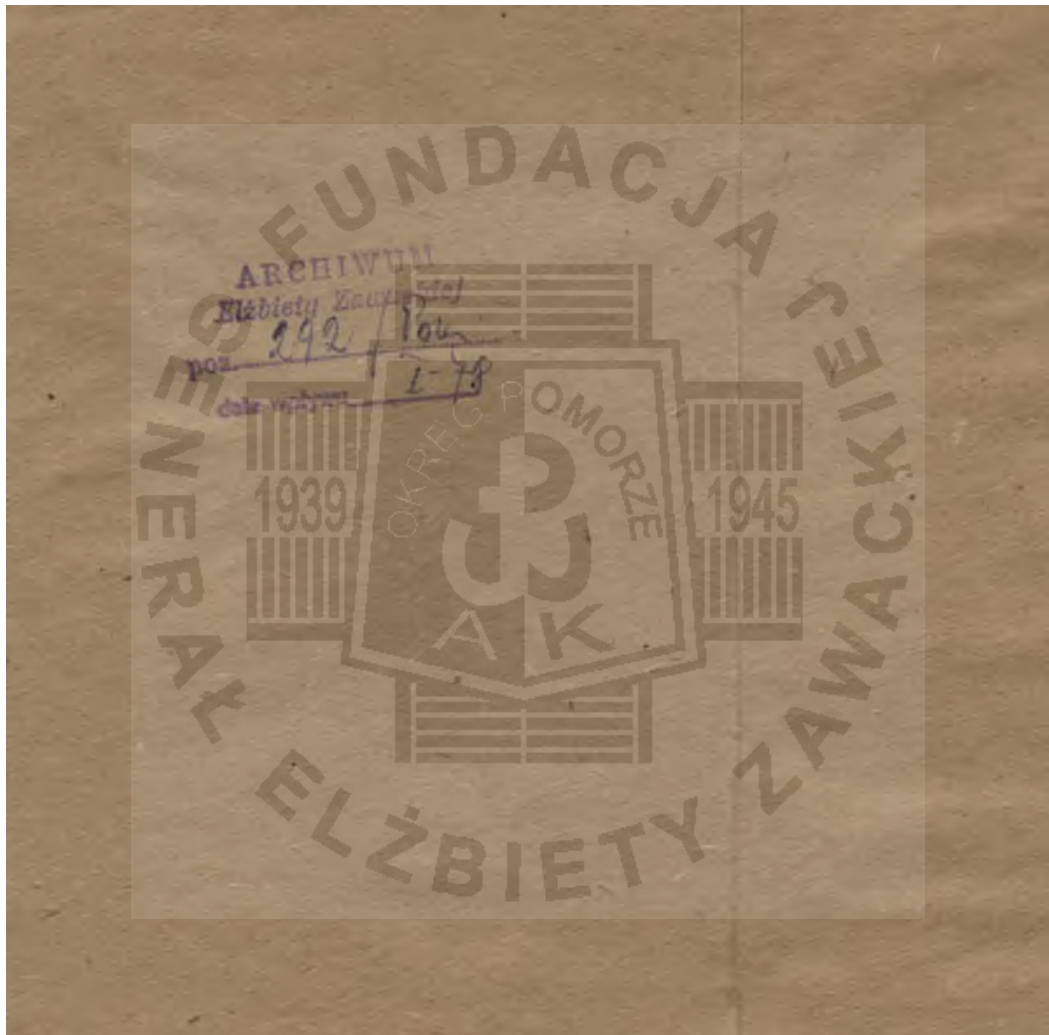
v



AK 19434 . 10 11 83

Gdyńsk
Karhuay

Krause Bronistawa

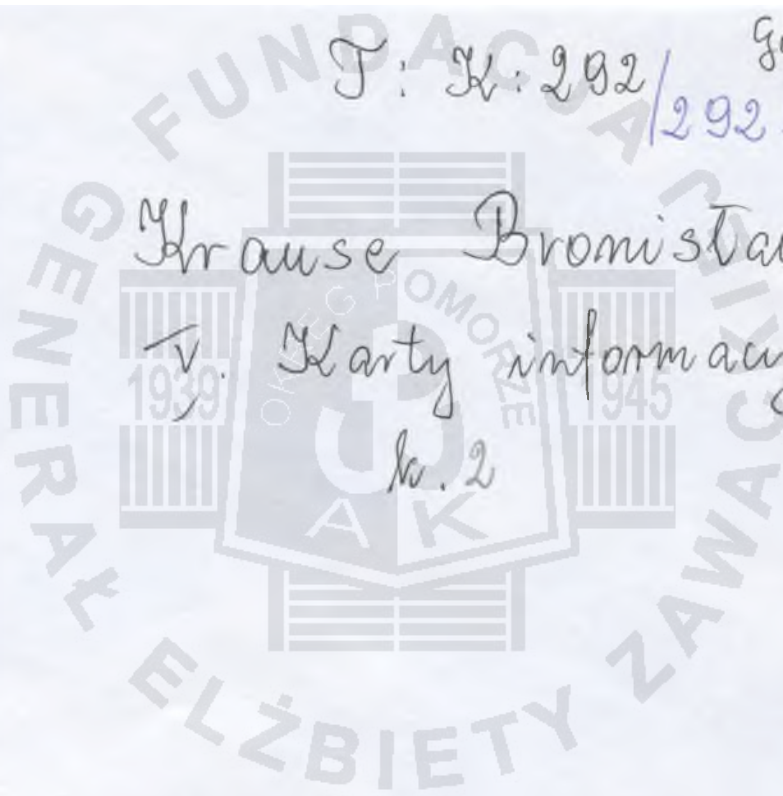


T: K: 292 / 292 Pom. Gdynia

Mrause Bronisława

V. Marty informacyjne

W. 2



1. Ref. 292 / P PWK 1.
 2. Kartuzaj
 3. Kartuzaj
 4. Krause Bronisława 5. z d. Krause
 obecni Biernaczyk 7. Krause
 6. - "Bronisława" 9. 17.5.1922. w Pucku
 8. Antoni i Ottylia 11. -
 z d. Bieszk
 10. 23-300 Kartuzaj
 12. Relacja własna
 K 229/1943/4
 Ak 23273



Rel. 292/Pa
JWK 2.
Korkusy

2 of. Krause Bronisława
żona Biernacki
ur. 17.5.1922 w Pucku
współprac
w sprawie postępowania

O KAK 19434 10 II 83
K

FUNDACJA
KRAJOWY
AK
ELŻBIETY ZAWACKIE

Krause Bronislawa

